

EXPRES**WIECZORNY ILUSTROWANY.**

Pierwsze znaczki pocztowe cesarstwa abisyńskiego z wizerunkiem Wiktora Emanuela.

ROK XIV.

WTOREK, 2-go CZERWCA 1936 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 1-8



Von RIBBENTROPP, mąż zaufania Hitlera, wyjechał do Anglii w sprawach dyplomatycznych

Nagły wyjazd kanclerza Austrii do Włoch**W podróży towarzyszy mu jedynie sekretarz osobisty. — Gdzie kanclerz Schuschnigg spotka się z Mussolinim? — Tajemnicze cele podróży**

Wiedeń, 2 czerwca.

(Pat) — Kanclerz Schuschnigg wyjechał do Włoch w charakterze prywatnym. Na dworzec odprowadził go jedynie wicekanclerz. Nie towarzyszy mu żaden z funkcjonariuszy prezydium rady ministrów ani min. spraw zagr. Wyjechał z nim tylko sekretarz osobisty.

Według Havasa, koła oficjalne zachowują rezerwę co do motywów podróży.

Oświadczają jednakże, iż w końcu tygodnia prawdopodobnie dojdzie do spotkania Mussoliniego z Schuschniggem. Nie nastąpi ono jednakże w Rzymie.

Nie należy oczekiwać żadnej zmiany orientacji w polityce wewnętrznej lub zewnętrznej Austrii.

Austrjackie koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom, jakoby podróż kanclerza pozostawała w jakimkolwiek związku z ewentualnością nowego protestu Małej Ententy, przeciwko zastosowaniu ustawy o służbie federalnej.

Rozmowy będą więc dotyczyły wielkich aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Rzym, 2 czerwca.

(PAT) Sprawa stosunków angielsko-

włoskich była przedmiotem rozmów Mussoliniego z trzema parlamentarzystami brytyjskimi, reprezentującymi grupę 50 posłów i członków izby lordów przeciwnych sankcjom.

Jeden z tych parlamentarzystów lord Mansfield w wywiadzie z Reuterem oświadczył: odnieśliśmy wrażenie, iż Mussolini pragnie przywrócenia przyjaźni angielsko - włoskiej i oczekuje jakiegoś gestu ze strony W. Brytanii.

Mussolini jeszcze raz podkreślił, że polityka włoska nie jest wymierzona przeciwko interesom imperialnym brytyjskim. Rozmowy z Mussolinim, jak twierdzi Mansfield, były bardzo serdeczne.

Lord Mansfield, Wise i Courcy już odwiedzili Warszawę i Wiedeń. Według panującego w Londynie przekonania, do Rzymu udali się na zaproszenie Mussoliniego.

Endecy ponieśli klęskę w Zgierzu**Utracili oni sześć mandatów. — Największa ilość głosów padła na listę PPS i klasowych zw. zawodowych**

Łódź, 2 czerwca

(k) — We wczorajszym „Expressie” podaliśmy częściowe wyniki wyborów do rady miejskiej w Zgierzu. Według wiadomości, uzyskanych tylko z 12 obwodów, większość kartek miał otrzymać Obóz Narodowy przed P. P. S. i klasowymi związkami zawodowymi.

Dane z pozostałych czterech obwodów, zamieszkałych przeważnie przez ludność robotniczą, przeważały szale zwycięstwa na korzyść P. P. S., która ostatecznie zdobyła największą ilość mandatów w obecnych wyborach do rady miejskiej.

Po ostatecznym obliczeniu kartek i oddanych głosów mandaty przydzielono jak następuje:

PPS i klasowe związki zawodowe — 11 mandatów.

Obóz Narodowy (endecja) — 10 mandatów.

Polski Komitet Wyborczy (współpraca z rządem) — 5 mandatów.

Żydzi — 3 mandaty.

Niemcy — 3 mandaty.

Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy (NPR i zw. zaw. „Praca”) nie otrzymał ani jednego mandatu.

Do rady miejskiej w Zgierzu weszli: Z PPS: Piotr Pawlik, Władysław Pawlikowski, Leon Konrad, Paweł Karcher, Stefan Palmowski, Aleksander Roll, Ignacy Kaźmierczak, Potkański, Bronisław Marszałek, Bolesław Stasiński, Józef Ciechanowski.

Z Obozu Narodowego: Leopold Zajaczkowski, (b. wiceprezydent miasta), Buczyński, Pawlak, Lajdikaj, Łódwig Karsiński, Marczyński, Nawrocki, Chojnacki i Kornalski.

Z Polskiego Komitetu Wyborczego: Cezak, Kurowski, inż. Malinowski, Niepokój i Topolski.

Z Niemieckiego Frontu Wyborczego: Mille, Szwarcszule i Berniker.

Z Żydowskiego Komitetu Wyborczego: Szlamiel, Grynberg, i Wyszegrodzki.

Jak widać wpływy Obozu Narodowego w okręgu przemysłowym znacznie spadły. Endecja uruchomiła w Zgierzu olbrzymi aparat agitacyjny, starając się za wszelką cenę zdobyć większość w nowej radzie miejskiej. Cały sztab działaczy „narodowych” nie wyruszał się ze Zgierza przez ostatnie dwa tygodnie, kiedy agitacja przedwyborcza prowadzona była ze szczególną intensywnością. Na ulicach miasta rozrzucono tysiące ulotek, zalepiano plakaty innych ugrupowań — i wszystko bez skutku.

Obóz Narodowy stracił 6 mandatów na korzyść P. P. S. i klasowych związków zawodowych, którzy powiększyli swój stan posiadania również o 6 mandatów. Żydzi zyskali 2 mandaty, a Niemcy jeden mandat.

Jak się dowiadujemy, zatrzymani w dniu wyborów za udział w bójkach, po wylegitymowaniu się w komisariacie policji, zostali zwolnieni.

Pogłoski o śmierci robotnika Laufera, który został ranny podczas starcia bojówek endeczek z członkami PPS, nie odpowiadają prawdzie.

Lauer przebywa nadal w szpitalu im prez. Mościckiego w Łodzi i życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Nowy rząd francuski**będzie stworzony w ciągu najbliższych dni**

Paryż, 2 czerwca

(Pat) Sprawa składu przyszłego rządu jest przedmiotem ożywionych rozmów i przewidywań w kuluarach izby deputowanych.

Gabinet Sarraut poda się do dymisji w dniu wyboru przewodniczącego izby deputowanych. Prezydent Lebrun będzie mógł zgodnie ze zwyczajem poradzić się z obu przewodniczącymi ciał prawodawczych.

Zdaniem Havasa, nie ulega wątpliwości, że misja tworzenia nowego rządu będzie powierzona Blumowi. W kilka godzin po desygnowaniu na premiera Blum prawdopodobnie przedstawi prez. Lebrunowi pełną listę członków rządu. Po zatwierdzeniu przez prezydenta lista nowego rządu mogłaby ukazać się w „Dzienniku Oficjalnym” już 5 czerwca.

Nikaragua w ogniu walk rewolucyjnych**300 żołnierzy broni pałacu prezydenta**

Meksyk, 2 czerwca

(Pat) — Według wiadomości nadchodzących z Nikaragui, ruch rewolucyjny przybrał bardzo poważne rozmiary.

Powstańcy poczynili znaczne postępy. Gwardia narodowa gen. Somozy, która się do nich przyłączyła, opanowa-

ła rzekomo Managuę z wyjątkiem pałacu prezydenta bronionego przez 300 żołnierzy.

B. prezydent Moncada kieruje oddziałami, które ostrzeliwiają pałac prezydenta Sacaza.

STRASZLIWY EKSPERYMENT LEKARZA**Znany profesor amerykański postradał życie**

Nowy Jork, 2 czerwca.

Donoszą o tragicznej śmierci znanego lekarza prof. d-ra Yellow.

Profesor padł ofiarą nauki w czasie dokonywania eksperymentu na samym sobie.

Profesor chciał bowiem zbadać, jaką maksymalną ciepłotę znosić może organizm ludzki. W laboratorium swoim w i-

obecności słuchaczy i publiczności prof. Yellow zamknął się w kabinie szklanej i przy pomocy specjalnego przyrządu, podwyższał stopniowo temperaturę.

Przy temperaturze 94 i pół stopni Celsjusza, prof. Yellow zemdlął i pomimo natychmiastowego ratunku, zmarł na atak serca.

Zmiany w rządzie angielskim

Londyn, 2 czerwca.

(Pat) — Według dzienników, pierwszy lord admiralacji Monsell zamierza podać się do dymisji. Miejsce jego prawdopodobnie zajmie sir Samuel Hoare.

„Daily Mail” podaje nawet wiadomość o dymisji Monsella jako o fakcie. Według dziennika, należy oczekiwać jeszcze dzisiaj oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

Rokowania angielsko-egipskie

Aleksandria, 2 czerwca.

(PAT) Brytyjski wysoki komisarz Egiptu wystartował dzisiaj rano do Londynu, by odbyć narady z rządem brytyjskim w sprawie rokowań angielsko-egipskich.

Po groźnym pożarze przy ul. Skrzywana Fabryka „Landau i Weile” została unieruchomiona

Łódź, 2 czerwca.

(gr) — Jak wiadomo, w dniu wczorajszym wybuchł pożar w budynku firmy „Landau i Weile” fabryki filców, sp. akc. przy ul. Skrzywana 5. Ogień strawił oddział szarpaczy. Po intensywnej akcji straży, która pracowała w sile 5-ciu oddziałów, pozostała część fabryki uratowana.

Straty, według prowizorycznego obliczenia, sięgają 70.000 złotych. Fabryka ubezpieczona była na 1.500.000 złotych, w pięciu towarzystwach asekuracyjnych. Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek samozapalenia się, gdyż prześlaknięta oliwą bawełna nagle poczęła się palić. Ogień spostrzeżono zbyt późno. — Firma zatrudnia ogółem 150 robotników. W dniu dzisiejszym cała fabryka jest nieczynna, gdyż prace nad doprowadzeniem do porządku spalonego oddziału i zalanych wodą innych sal, zajmie prawdopodobnie kilka dni.

Aresztowania komunistów w Grecji

Ateny, 2 czerwca.

W ciągu ostatnich kilku dni dokonano w Grecji masowych aresztowań.

W Kawalla policja wykryła tajną organizację komunistyczną, która zamierzała dokonać w Grecji zamachu stanu.

Do spisu wciągniętych zostało wielu robotników tytoniowych. Również w Salonikach wykryto komunistyczną organizację. W ręce władz wpadło wiele kompromitujących dokumentów. Przywódców aresztowano.

Auto ze szczerego złota Maharadża sprzedał cenny wóz, by zbudować szpital

Londyn, 2 czerwca.

Maharadża z Udaipuru był właścicielem najwspanialszego samochodu na świecie. Wóz był zrobiony z czystego złota. Podwozie i karoserja były sporządzone ze złotych płyt.

Obecnie z polecenia maharadży samochód ten został stopiony, a złoto sprzedane.

Uzyskaną w ten sposób kwotę maharadża przeznaczył na budowę gmachu szpitalnego.

Bezrobotni, którzy szastają pieniędzmi...

Bez troski żywot ludzi, których nigdy nie można zastać przy pracy. — Odzież bohaterów, która natychmiast po deszczu jest sucha. Cuda, które dzieją się tylko na ekranie...

(z). Pewien dziennikarz amerykański, jeden z najdowcipniejszych krytyków filmowych, poczynił niedawno kilka nader trafnych uwag na temat filmów hollywoodzkich:

— Oto co można zobaczyć tylko w filmie, oświadczył:

— Każdy może przyjechać taksówką, nie płacąc szoferowi za kurs, wzgl. opuszczać restaurację, nie regulując rachunków.

Bohaterka może miesiące całe spędzić zdala od cywilizacji, lecz zachowuje pięknie maniklowane paznokietki i nienaganną toaletę.

Robotnica zdejmując sukienkę, pod którą ukazuje się luksusowe, jedwabne dessous.

Podczas meczów bokserskich przeciwnik obija zawodnika, którego za każdym razem ratuje przed porażką uderzenie gongu. Sędzia nigdy nie przerywa meczu. Bohater, nadający się — zdawałoby się — do szpitala, nagle zadaje przeciwnikowi decydujący cios i ten pada jak długi na ziemię.

Ktoś wchodzi do ciemnego pokoju ze świecą w rękę. Pomieszczenie rozjaśnia się nagle tak jaskrawo, jak sala na premierze w Hollywood.

Każdy, kto pisze podczas akcji list, ma piękny charakter pisma. M. in. Greta Garbo ma za każdym razem zupełnie inne pismo.

Ludzie, o których majątku nic w czasie akcji nie wiadomo, żyją sobie bez troski, a widz nie może się w żaden sposób dowiedzieć, jakie są ich źródła utrzymania. Nawet gdy się dowiadujemy, jaki zawód uprawia ten czy ów artysta, nigdy nie jest nam danem zastać go przy pracy.

Jeżeli pada deszcz, to z pewnością ulewny, lecz dziwnym trafem odzież tych wszystkich, których deszcz moczy, wysycha jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Aparaty telefoniczne działają zawsze bez zarzutu. Nigdy nie zdarzy się fałszywe połączenie, nigdy telefon abonenta nie jest zajęty i zawsze po tamtej stronie drutu znajdzie się ktoś, kto natychmiast podniesie słuchawkę.

Wystarczy podejść do radia, ażeby złapać to, czego się szuka; taksówki są zawsze na zawołanie; można przebyć autem setki kilometrów, nie uzupełniając zapasu benzyny.

Spiewak, skoro się tylko znajdzie przy fortepianie, jak z rękawa wyrzasa nową piosenkę, bohaterka umie ją napamięć, gdy tylko wysłucha jej jeden raz.

Dochody Króla Edwarda VIII

Monarcha angielski zredukował swą listę cywilną o 180 tys. f. szt. rocznie

(z) Izba gmin zatwierdziła w tych dniach listę cywilną króla Edwarda VIII. Do ostatniej doby, lista cywilna królów angielskich wynosiła 470.000 funtów szterlingów rocznie. Dla nowego króla lista ta wyniesie tylko 410.000 funtów.

W rzeczywistości jednak król Edward oszczędza swym obywatelom znacznie większą kwotę. M. in. zrezygnował on z 40.000 funtów, przeznaczonych dla małżonki królewskiej.

Prócz tego król Edward zrezygnował z dochodów z księstwa Kornvall, wynoszących 79.000 funtów rocznie. Stosownie do osobistego życzenia monarchy kwota ta będzie od tej pory całkowicie wpływać do kasy skarbu państwa.

Ogółem zatem król Edward redukuje swą listę cywilną o 180.000 funtów szterlingów.

Gdy bohaterka otwiera rano oczy, fryzura jej jest w idealnym porządku. Loki przylegają jeden do drugiego, jak gdyby właśnie przed chwilą wyszły spod ręki fryzjera; uroda jej i świeżość

nigdy nie doznają najmniejszego szwanku podczas snu.

Wszystkie pokojówki są Francuzkami, wszyscy artyści mają pieniądze wbród, a nawet bezrobotni nie krepują

się bynajmniej w wydatkach, i każdy spędza swój czas na wyspach Południowego Morza w cieniu szerokiej palmy przy dźwiękach sentymentalno-namiętnych pieśni hawajskich...

Upiór w operze londyńskiej

Niewidzialny zamachowiec niszczy wspaniałe toalety przedstawicielek elity towarzyskiej. — Panika wśród arystokracji angielskiej

(m) Od pewnego czasu słynna opera londyńska Covent Garden jest widowiskiem tajemniczych zjawisk, które do tej pory nie zostały wyjaśnione przez policję, budząc coraz to większy i zrozumiwały popłoch wśród stałych bywalców tego przybytku sztuki.

Na premierach w Covent Garden bywa cała arystokracja angielska i niema chyba drugiego teatru na świecie, gdzieby można było oglądać równie świetne zbiorowisko mundurów, orderów, toalet i brylantów. Tymczasem całą tę tak wspaniałą harmonię mać niewyjaśniona tajemnica; kto mianowicie jest sprawcą powtarzających się raz poraz zamachów na piękne przedstawicielki londyńskiego high life'u.

Niema bowiem ani jednego galowego przedstawienia, czy też innej uroczystości, aby któraś z arystokratek nie spostrzegła po powrocie do mieszkania, że sukienka jej jest całkowicie zniszczona jakimś żrącym kwasem. Przeważnie ta

niemiła niespodzianka spotyka kobiety, które owego wieczoru wyróżniały się swoją przepiękną toaletą.

Zamachy te zaczęły się mnożyć w toku zastraszającej liczbie ze Scotland Yard ujrzał się zmuszony do wydelegowania na każdą premierę kilku zdolnych detektywów, którzy mieli na celu wytropienie owego tajemniczego zbrojny. Nic więc to jednak pomogło, gdyż zamachowiec w dalszym ciągu pozostaje nieuchwytny i nadal prowadzi swoje dzieło zniszczenia.

Parę tygodni temu ofiarą jego padły równocześnie dwie kobiety z towarzysstwa londyńskiego, które przybyły na sezon do stolicy i zamieszkały u swej przyjaciółki, damy dworu królowej Mary. Podczas tego przedstawienia na sali było mnóstwo tajnej policji, a jednak, gdy obydwie panie wróciły do domu, przekonały się, ku swemu przerażeniu, że sukienki ich były całkowicie zniszczone tajemniczym kwasem. Co więcej, kwas

nie tylko przeżarł materję sukni, ale porządził je dotkliwie.

Scotland Yard jest zupełnie bezsilny wobec tajemnicy. Nie ulega wszak wątpliwości, że ma się tutaj do czynienia z jakimś szaleniec, czy zbrojnym. Na uwagę zasługuje, że szaleniec ani razu jeszcze nie tknął kobiety w białej czy czarnej sukni. Policja przypuszcza, że albo kwas nie działa na te kolory, albo też szaleniec obawia się, że zamach zbyt szybko zostałby ujawniony. Możliwe jest, że zbrodniarz wykorzystuje antrakty i działa w największym natłoku, używając mikroskopijnego rozpylacza.

Ale od hipotez do ujęcia zbrodniarza droga jest jeszcze bardzo daleka. A tymczasem panie z londyńskiego high life'u udają się do opery w największym strachu o swe bezpieczeństwo i nie jest wykluczone, że tajemniczy „upiór z opery londyńskiej” wypłoszy wkrótce całe towarzysztwo z teatru.

Wyrok śmierci na seansie spirytystycznym

Spełniła się straszliwa przepowiednia „zjawy” tragicznie zmarłego syna fanatycznego zwolennika wiedzy tajemnej. — Szafański plan rodziny, która chciała zawładnąć rentą defraudanta

(sb) — Cała Norwegia żyje obecnie pod wrażeniem sensacyjnego procesu, którego zakończenie, po blisko 19 latach ma właśnie obecnie nastąpić. Jest to najbardziej tajemnicza a zarazem sensacyjna sprawa, jaka kiedykolwiek toczyła się w Europie.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

W 1917 roku utonął w czasie kąpiel w pewnej małej miejscowości nad brzegiem morza starosta Ludwik Dahl. Krewini ofiary wypadku wystąpili do towarzystwa asekuracyjnego z prośbą o wypłacenie polisy asekuracyjnej. Towarzystwo w którym ubezpieczony był Dahl, wszczęło dochodzenia i ujawniło sensacyjne szczegóły, związane z tym wypadkiem.

Okazało się, że nakrótce przed tragicznym wypadkiem odbył się seans spirytystyczny, w którym wziął udział

Dahl, jego żona, siostra, Ingeborga Koeber i kilku innych członków rodziny. Wszyscy oni są zapalonymi spirytystami i zajmują się zjawiskami nadprzyrodzonymi.

W czasie owego seansu pani Ingeborga Koeber wpadła w taniś głosom zmarłego syna starosty oświadczyła, że Dahla spotka wkrótce śmierć. Wedle przepowiedni miał on zginąć w tym samym miejscu, gdzie i jego syn. Wkrótce Dahl udał się na wywczas i w czasie kąpiel utonął w tym samym miejscu, w którym znalazł śmierć jego syn.

Ten dziwny zbieg okoliczności stał się pretekstem towarzystwu asekuracyjnemu do odmówienia wypłacenia premji. Władze stanęły na stanowisku, że na zmarłym staroście popełniono mord moralny. Był on zapalonym spirytystą i nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że prze-

jął się on tak bardzo rzekomymi słowami swego zmarłego syna, iż gdy znalazł się w miejscu, gdzie on zginął — dostał ataku serca.

Moralną sprawczynią zabójstwa była oczywiście pani Koeber, jednak spowodu braku odpowiednich przepisów prawnych nie można jej było pociągnąć do odpowiedzialności. Dopiero po dłuższych dochodzeniach ujawniono szczegóły, które zaprowadziły ją na ławę oskarżonych.

Okazało się mianowicie, że zmarły starosta był niezwykle dobrym ojcem. Spełniał on wszystkie życzenia zarówno swej żony jak i dzieci. Nie liczyli się oni jednak z finansowemi jego możliwościami, co w rezultacie pchnęło Dahla na drogę występku. Zaczął on popełniać nadużycia, a suma przywłaszczanych systematycznie kwot wzrosła wreszcie do 60.000 koron. Dahl miał przedsięwzięcie wkrótce na emeryturę. Z chwilą zdania urzędowania swemu następcy Dahl musiałby zdać sprawozdanie z ksiąg kasowych i wówczas nadużycia wyszłyby najaw. W ten sposób zostałby on pozbawiony renty. Żona i dzieci Dahla doszły do przekonania, że najlepiej byłoby wykreślić go z listy żyjących.

Towarzystwo asekuracyjne wypłaciło w rezultacie premję asekuracyjną, którą przeznaczono na pokrycie niedoboru w kasie. Dahl nie został więc po śmierci uznany za defraudanta, a rentę emerytalną przyznano jego żonie.

Zbrodnicy manewr z przepowiednią chwili i miejsca zgonu został zaaranżowany celowo, ponieważ członkowie rodziny wiedzieli, iż Dahl uwierzy w to co powie przez usta medium jego zmarły syn. Gdy policja ustaliła te wszystkie szczegóły, pani Dahl odebrała sobie życie. Obecnie siostra starosty czeka na wyrok skazujący...

Młodzież londyńska zatruwa się haszyszem

Władze wszczęły energiczną walkę ze zgubnym nałogiem

(z) Londyński korespondent paryskiego „Quotidien” donosi, że w ostatnich czasach daje się zauważyć wśród młodzieży angielskiej zgubny wpływ haszyszu, którego używa się bądź jako domieszki do tytoniu, bądź też w stanie płynnym dodaje do herbaty.

Młodzież londyńska, szczególnie zaś studenci, uważają, że narkotyzowanie się haszyszem jest bardzo romantyczne.

Najpoważniejszymi dostawcami tego szkodliwego narkotyku są knajpy murzyńskie, zapelniane w godzinach wieczornych przez studentów, stenotypistki, ekspedjentów, sprzedawczynię itp. Młodzież płci obojga namiętnie uprawia

ten zgubny nałóg, zużywając duże ilości haszyszu.

Hurtownicy przywożą haszysz z Southampton, pobierając zań bardzo wysokie ceny. Za papierosy z haszyszem i herbatę z domieszką tego narkotyku płaci się również bardzo słońco. Zwrócono uwagę, że tego rodzaju papierosy są zupełnie otwarcie palone przez młodzież w parkach, restauracjach, palarniach teatralnych i innych publicznych miejscach.

Zaalarmowana policja wdrożyła energiczną walkę z tym szkodliwym nałogiem młodzieży brytyjskiej.



Trzej aferzyści, grasujący przed ambasadą amerykańską w Warszawie ujęci zostali w łódzkiej melinie złodziejskiej

Obywatel amerykański oszukany przez rzekomego „sekretarza poselstwa” na blisko 85.000 zł. — Wielki sukces łódzkiej policji kryminalnej

Łódź, 2 czerwca.

(gr) — Druga brygada wydziału śledczego odniosła nielada sukces, aresztując w Łodzi poszukiwanych przez centralę służby śledczej w Warszawie 3-ch niebezpiecznych oszustów, grasujących w stolicy i większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak głosiły telefonogramy, przed trzema dniami, dokonano trzech nieujawnionych dotąd mężczyzn oszustwa na t. zw. kopertę, przyczem poszkodowany został jeden z obywateli amerykańskich na sumę 15.635 dolarów.

Pan Harry S., obywatel Stanów Zjednoczonych Am. Półn., przybył przed kilku miesiącami do Polski. W Warszawie poznał on bardzo przystojną niewiastę, w której zakochał się na zabój i w sposób ścisły amerykański, postanowił natychmiast wstąpić z nią w związki małżeńskie. Wybranka serca p. S. była równie zdecydowana na wyjazd do Ameryki i, nie namyślając się długo, zabrała swego narzeczonego do miasta rodzinnego. W miasteczku Korzec przedstawiła swym rodzicom ukochanego, którym okazał się zamożny Amerykanin, posiadający własne, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w krainie zamorskiej.

Młodzi pobrali się. Przed dwoma dniami szczęśliwy małżonek przybył do Warszawy, by w ambasadzie amerykańskiej wyrobić potrzebne do wyjazdu dokumenty i, po przybyciu na miejsce, przesłać młodej małżonce kartę okretową.

Kiedy p. Harry S. znalazł się już w przedsiomku poselstwa, podesoła doń dwóch mężczyzn, którzy zaofiarowali swe usługi w szybkim i pomysłnym załatwieniu zawitych formalności.

Nagle, na widok wchodzącego obcego mężczyzny, obaj usłużni osobnicy odstąpili od interesanta i kłaniając się uniżenie nadchodzącemu, szepneli Amerykaninowi do ucha, że jest to właśnie sekretarz ambasady, od którego wszystko zależy. Po krótkiej rozmowie z „panem sekretarzem” przedstawili przybyłemu swego klienta i w kilku słowach opowiedzieli o co p. Harremu S. się rozchodzi.

Wówczas pan sekretarz zapytał, czy Amerykanin posiada gotówkę, potrzebną do zabrania ze sobą małżonki. Harry S. nie przecuwając podstępni, wręczył „sekreতারzowi” w kopercie 15 tysięcy 635 dolarów. Nieznajomy obejrzał pieniądze, przeliczył je dokładnie, a następnie, przy pomocy dwóch usłużnych panów załakował ją dokładnie. Po dokonaniu tej czynności, wręczył Amerykaninowi zapieczoną kopertę i szybko oddalił się. Na pożegnanie oświadczył Harremu S., że wszystko jest w porządku i ułatwi mu w utrzymaniu niezbędnych do wyjazdu dokumentów. Za nim pospieszyli dwaj mężczyźni. W bramie pozostał jedynie Amerykanin, trzymając w ręku kopertę z pieniędzmi. Po krótkim namyśle i zobrażowaniu sobie całego przebiegu zawarcia znajomości z sekretarzem i jego znajomymi, tknięty złem przeczuciem, otworzył szybko kopertę i wówczas, ku swemu największemu przerażeniu skonstatował, że

W KOPERCIE ZNAJDOWAŁY SIĘ WYCINKI Z GAZET

zamiast pieniędzy.

Nieszczęśliwy Amerykanin pobiegł czempredzej za oddalającymi się mężczyznami. Zdażył jedynie zauważyć, że wsiedli oni do auta, oczekującego ich przed sąsiednim domem. Oszuści ulotnili się wraz z dolarami.

O bezczelnem oszustwie powiadomiono niezwłocznie wszystkie posterunki policyjne i wydziały śledcze na terenie całej Polski. Poszukiwania i rewizje w melinach złodziejskich trwały niemal bez przerwy przez dwa dni, aż wreszcie w dniu wczorajszym natrafiono na ślad oszustów.

Kilku wywiadowców wydziału śledczego w Łodzi, po mozolnej wędrówce

po lokalach i mieszkaniach, w których ukrywają się poszukiwane przez policję indywidua, natknęło się na trzech podejrzanych osobników. Po wylegitymowaniu ich okazało się, że byli nimi: Mordka-Lajb Złotopiór, zam. w Warszawie przy ul. Niskiej 71, I. Siemiatycz, zam. w Warszawie przy ul. Niskiej 69 i Zauma Rozenhaus, również stały mieszkaniec Warszawy, zam. przy ul. Nowemisto 5.

Doprowadzeni do wydziału śledczego rozpoznani zostali jako trzej poszukiwani oszuści, którzy przybyli do Łodzi w

celu łatwiejszego przedostania się do granicy niemieckiej. W dniu wczorajszym mieli oni wyjechać z Łodzi, mając już przygotowane dokumenty. W pracy tej, jak zresztą w pracy „zawodowej” po magał dwum niebezpiecznym „niebieskim ptakom” znany pośrednik w podobnych sprawach, Rozenhaus.

Po przesłuchaniu, odtransportowano ich pod silną eskortą, skutych w kajdany do policji śledczej w Warszawie. — Przy aresztowanych nie znaleziono większej kwoty pieniędzy, gdyż skradzio

ne dolary ukryli przed wyjazdem ze stolicy.

O ujęciu aferzystów powiadomiono niezwłocznie ambasadę amerykańską, która ze swej strony prowadziła skrupulatne poszukiwania, biorąc pod uwagę, że poszkodowany jest obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Równocześnie aresztowano właścicielkę meliny, znanego złodzieja kieszonkowego, Hilela Topfa, u którego ukryci byli w mieszkaniu przy ul. Pomorskiej 87, trzej groźni oszuści.

Proces o zaiścia w Przytyku

rozpoczyna się dzis w Radomiu. — Na ławie oskarżonych zasiądzie 58 osób. — Sąd przesłucha 368 świadków

Radom, 2 czerwca

Dzis, we wtorek, dnia 2 czerwca rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Radomiu wielki proces o zaiścia w Przytyku.

Procesem interesuje się żywo cała prasa. Zarówno agencje, jak i poszczególne wydawnictwa delegowały na sprawę najbardziej odpowiedzialnych przedstawicieli. Korespondenci pism zagra-

nicznych przybyli w wielkiej liczbie. Nie brak wśród nich przedstawicieli dzienników angielskich, amerykańskich, francuskich i austrjackich. Zgłosił się nawet przedstawiciel pisma z Meksyku. Takiego zjazdu dziennikarzy Radom nie pamięta.

Dla publiczności wydano około 50 kart wstępu.

Sala konferencyjna Sejmiku Radomskiego pomieścić ma ponadto 22 obrońców, w tem 8 pełnomocników oskarżonych Żydów i 14 adwokatów oskarżonych chrześcijan.

368 świadków nie ma żadnych widoków znalezienia stałego miejsca na szczupłej sali Sejmiku i nie będą mogli korzystać stale z przysługującego im prawa przysłuchiwania się obradom.

Na ławach oskarżonych zasiądzie 58 osób, w tem 14 Żydów. Grupy te będą od siebie oddzielone.

Największa liczba oskarżonych odpowiada z art. 163 K. K. w zw. z art. 129 i 130. Artykuł ten brzmi:

„Kto bierze udział w zbiegowsku publicznym, które spólnymi siłami używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia urzędnika do zaniechania prawnej czynności urzędowej, zmuszenia urzędnika do przedsięwzięcia czynności urzędowej, albo zamachu gwałtownego na osobę i mienie podlega karze do lat 5.”

Niektórzy oskarżeni są o usiłowanie zabójstwa. Najmniejsza grupa znajduje się pod zarzutem art. 225 par. 1 który brzmi:

„Kto zabija człowieka podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub dożywotnio, albo karze śmierci.”

Rozprawie przewodniczyć będzie p. prezes Adam Bobkowski. Asystować będą s.o. Maliszewski i Plewacki, zastępca sędzią Kasprzykowski i rzecznikiem oskarżenia publicznego będzie prok. Dotkiewicz, prowadzący od początku pierwsiastkowe śledztwo w sprawie zaiść, zastępcą będzie prok. Daszkowski.

Z dnim dzisiejszym wprowadzone zostało w życie nowe rozporządzenie ministerstwa komunikacji i spraw wewnętrznych o rejestracji rowerów. Obowiązkowi podlegają rowery znajdujące się w prywatnym posiadaniu. Numerki wydawane będą na okres 2-letni za opłatą 4 zł. (dotychczas w Łodzi za 1 rok 6 zł.).

**

Jutro, w środę, dnia 3 bm. winni się stawić do przegladu wojskowego: Przed komisją Nr. 1 (Pierackiego 18) poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery D E F G H I L L. Przed komisją Nr. 2 poborowi rocznika 1915 zamieszkali na terenie 13 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery P R S Sz T U Z. Przed komisją na powiat łódzki poborowi rocznika 1915 i rocznika 1913 i 1914 kat B., zamieszkali na terenie gminy Brus o nazwiskach na litery od P do Z, oraz zamieszkali w gminie Czarnocin (wszyscy)

Piorun zabił trzech chłopców

Wstrząsająca tragedia pod Bochnią

Bochnia, 2 czerwca.

W Szczytnikach w pow. bocheńskim rozegrała się wstrząsająca tragedia, która pochłonięła życie 3-ch młodych chłopców.

Nad tą wsią rozszalała gwałtowna burza z piorunami.

Podczas nawalnicy na polu znajdowali się: 10-letni Eugenjusz Ścisło, 11-letni

Józef Strojek i 11-letni Mieczysław Buła, którzy wracali z kościoła do domu. Chłopcy schronili się pod drzewo, rosnące obok przydrożnej kapliczki.

W tym tym czasie piorun uderzył w kapliczkę, zabijając na miejscu trzech chłopców.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Droga, która jest... niczyją

Kłopoty i bolączki mieszkańców Andrzejowa

Łódź, 2 czerwca.

(v) Do redakcji „Expressu” nadesłany został list zbiorowy podpisany przez mieszkańców letniska Andrzejów k/Łódzi, a dotyczący bolączek letniska.

Miejscowość letniskowa Andrzejów, bardzo ruchliwa i licznie odwiedzana w okresie letnim, położona jest po dwóch stronach toru kolejowego. Otóż domy położone z lewej strony toru w stronę Łodzi mają oświetlenie elektryczne, — podczas, gdy mieszkania drugiej strony toną w ciemności. Władze kolejowe nie pozwalają przeciągać kabla drogą podziemną, ani też przewodów elektrycznych nad ziemią.

W dobie, w której tak wiele mówi się o elektryfikacji kraju istnieją jednak utrudnienia nawet wówczas, gdy obywatele własnym sumptem pragną się do zelektryfikowania swego okręgu przyczynić. W sprawie tej intrwenjo-

wali już delegacje mieszkańców w urzędzie wojewódzkim — jak dotąd — bezskutecznie.

Druga bolączka mieszkańców Andrzejowa dotyczy drogi, która jest... niczyją. Wzdłuż toru kolejowego biegnie uczęszczana i ruchliwa droga, pozostawiona przez właścicieli przyległych, wywłaszczonych gruntów. Obecnie droga ta, wskutek używania jej przez wszystkich, stała się drogą publiczną, gdyż najbliższym połączeniem ze stacji Andrzejów do Andrespola i Wiśniowej Góry, a jednak gmina nie chce jej uznać, obawiając się kosztów utrzymania drogi.

Istotnie stan tej drogi jest opłakany i wydział powiatowy powinien się tą sprawą bezpieczeństwa drogi zainteresować, względnie nakazać gminie jej konserwację.

Ulgowe bilety do Teatru Miejskiego

na sztukę Renda „Kto zabił?..“

W środę, dn. 3 czerwca r. b. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejski daje sensacyjną sztukę Ayn Renda w 3 aktach p. t. „Kto zabił?” ze znakomitym artystą Janem Boneckim w roli prokuratora.

Na mocy ponížej umieszczonego kuponu każdy nasz Czytelnik ma prawo nabyć 2 bilety ulgowe (od 30 gr. do 1 zł. 85 gr.).

Kupon „Expressu” do Teatru Miejskiego

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo nabyć 2 bilety ulgowe (od 30 gr. do 1.85) w środę dn. 3 czerwca b. r. o godz. 8.30 wiecz.

na sztukę „Kto zabił?..“

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Dzisiaj i dni następnymi!

Pierwszy od czasów „Ben - Hura” gigantyczny film o niebywałej wystawie wg. głośnej powieści Rafaella Sabatiniego.

Bilety wolnego wejścia i passe - partout prócz urzędowych nieważne.

„KAPITAN BLOOD”

W rol. gl. król aktorów ERROL FLYNN HENRY STEVENSONN OLIVIA DE HAVILLAND

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16

Dzisiaj wspaniała premiera! Franciszka GAAL w filmie

„KATARZYŃKA” Najpiękniejsza komedia wiedeńska, pełna humoru i wdzięku.

Tak WYGLĄDA ORYGINALNE OPAKOWANIE WYROBÓW „OLLA” GUM.

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu...

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49

Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92

Dr. JAKOBSON CHOR. CHIRURGICZNE (spec. chirurgja kostna) powrócił D-ra Szterlinga 22 tel. 174-42

Dr. H. Gutzstadt AKUSZER-GINEKOLOG mieszk. obecnie ZACHODNIA 66. Tel. 129-52

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42

SANATORJUM W CHELMACH (W SOSNOWYM LESIE) po gruntownym remoncie i zaprowadzeniu najnowszycy urządzeń leczniczych

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98.

Dr. BRAUN PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57

Dr. med. ZIOMKOWSKI spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych

Dr. E. EKKERT CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE. Przeprowadził się na ul. PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).

KAPELUSZE DAMSKIE na sezon bieżący poleca Salon Mód „HELENA”

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40

LEKARZ-DENTYSTA F. KOPCIOWSKA Przyjmuje od 9-3-ej. GDANSKA 37, tel. 232-55

DR. MED. Al. KOPCIOWSKI Gdańska 37, tel. 232-55

Dr. Rundsztein AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84

SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ po cenach bardzo niskich.

Dr. M. Eljasberg CHIRURG PIOTRKOWSKA 86. POWRÓCIŁ.

Dr. med. BIBERGAL choroby skórne, weneryczne i seksualne. ZAWADZKA 10, tel. 106-30.

DOKTOR H. SZUMACHER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.

Dr. med. H. LUBICZ Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.

Andrzej Łański Ich pierwsza miłość

Danula Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana. Nie mogąc znaleźć pracy - mając na utrzymaniu ojca - przyjmuje pomoc Zarysza...

ażeby nie wydało mu się, że zdobył ją zbyt łatwo. Milczenie przedłużało się. Ryszard jeszcze mocniej i pieśczościej ścisnąć począł dłoń Julji.

Bezwiednie przytuliła się do niego jeszcze mocniej. Był zbyt wyrafinowanym donżuanem ażeby nie wyczuć jej psychicznego stanu.

(Dalszy ciąg jutro).

Minjatury To i owo

Od godziny siedzi pan Teofil w towarzystwie przystojnej panny Kazi i ani na chwilę nie zamyka ust. Panna Kazia daje mu do zrozumienia, że ją to wszystko nudzi, otwarcie ziewa, lecz nic nie pomaga. Pan Teofil jest bezwzględny. Gada, gada i gada...

Wreszcie powiada:

— A propos, chciałbym zasięgnąć u pani porady... Cierpię ostatnio na bezsenność. Kładę się spać o dziesiątej, a zasypiam dopiero nad ranem... Czy pani nie zna przypadkiem jakiegoś środka na bezsenność?...

— Owszem... Niech pan spróbuje przed snem pogadać trochę ze sobą!...

**

Pani Barbara przez nieuwagę zostawiła na nocnym stoliku swe zęby. Czteroletnia Jadzia wpada do kuchni i woła:

— Mamusiul... Na nocnym stoliku leży jakiś dziwny człowiek!... Nie ma ani głowy, ani oczu, ani nóg, tylko — zęby!

**

Chłop na targu zwraca się do handlarza:

— Kup pan tego konia... Prawdziwa angielska klacz!...

— Co też wy, kumie, opowiadacie!... Bo to naprawdę angielski koń?

— Pewnie!... Może pan sprawdzić, — ani słowa po polsku nie rozumie!

**

Chirurg oświadcza pacjentowi:

— Dłużej czekać już nie można, mój panie... Dzisiaj musimy koniecznie odciąć panu tę nogę...

— Co pan powie?... A ile to będzie kosztowało?...

— Pięćset złotych...

— Ile?... Ja nie mam tak wielkiej sumy...

Skaż od razu wezmę 500 złotych...

— Powtarzam, że dłużej czekać nie można.

— To wie pan, panie doktorze, odetnij mi pan dzisiaj za sto złotych, a potem zobaczymy...

**

W gazecie ukazało się ogłoszenie: — „Pokój do wynajęcia”. Zgłasza się młoda pani.

— Czy tu jest pokój do wynajęcia?...

— Tak...

— Ile kosztuje?...

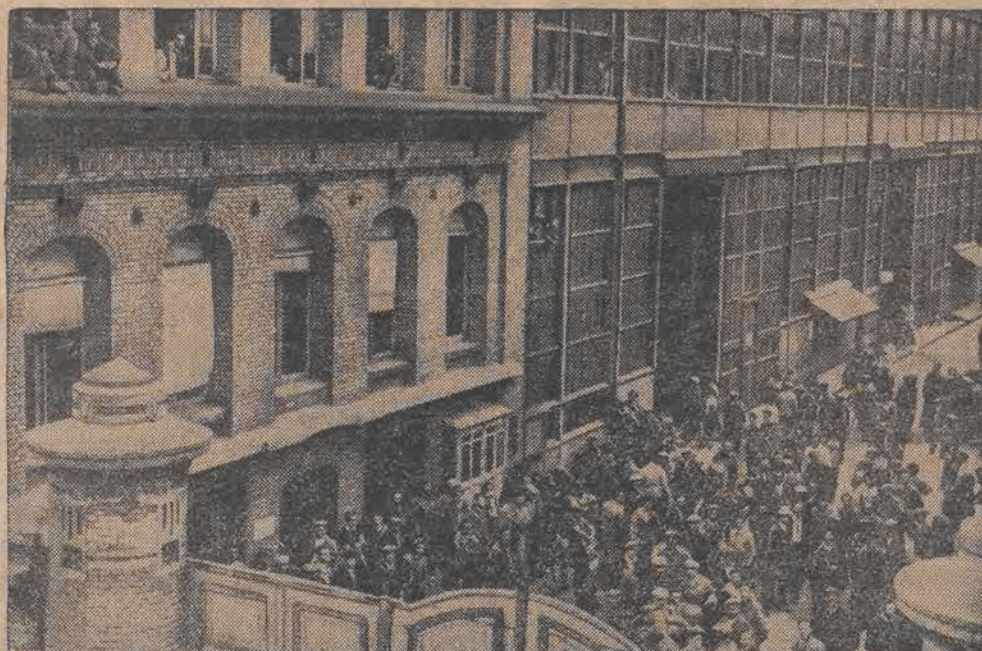
— Trzydzieści złotych miesięcznie...

— A z używalnością pianina?...

— Musiałabym przedtem usłyszeć jak pani gra...



Strajki we Francji



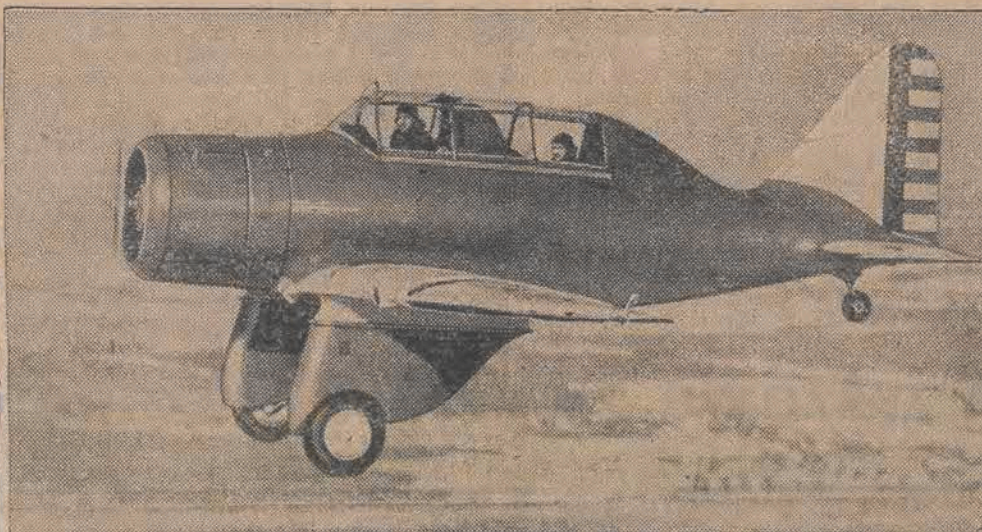
100 tysięcy robotników francuskiego przemysłu metalurgicznego okupuje fabryki. Na zdjęciu widzimy wejście do zakładów lotniczych Farmana, okupowanych przez strajkujących. Przed budynkiem fabrycznym rodziny robotników dostarczające im pożywienia.

„GRUBA BERTA” NA EMERYTURZE



Na zdjęciu widzimy model „Grubej Berty”, armaty 42-centymetrowej, która bombardowała Paryż podczas wojny światowej.

Samolot ćwiczebny armii amerykańskiej



W Randolph Field, znanym lotnisku wojskowym U.S.A., dokonywane są próby z nowym samolotem ćwiczebnym, przeznaczonym wyłącznie dla kadetów wojskowej szkoły pilotów.

USPRAWIEDLIWIONA DUMA.



Amerykański zwycięzca olimpijski w Los Angeles, Harald Smith, pokazuje z dumą swej koleżance odznaki wszystkich związków światowych, zdobyte podczas rozmaitych zawodów.

Codzienna nowelka „Exoressu”

Ucieczka zagranicę

Tom Huxler był kasjerem w firmie chemicznej Baldina.

Przez trzy lata spełniał swe obowiązki bardzo uczciwie. Pensja, którą otrzymywał, w zupełności wystarczała mu na utrzymanie.

Los chciał jednak, by wpadł w sidła pewnej tancerki kabaretowej. Huxler zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia.

Dziewczyna nie traktowała na serio jego uczuć. Gdyby jej nie obsypywał prezentami, pewnością nie zwracałaby nań żadnej uwagi.

Huxler w ciągu paru miesięcy kilkakrotnie zaciągał pożyczki u lichwiarzy.

Nadeszły terminy płatności. Jednocześnie tancerka domagała się coraz kosztowniejszych prezentów.

Nieszczęsny Huxler nie mógł sobie dać rady. Wreszcie sprzeniewierzył pieniądze, stanowiące własność firmy.

Przedewszystkiem uregulował wówczas dług. Zdając sobie sprawę, że wszedł na złą drogę odbył z dziewczyną decydującą rozmowę.

Gdy jej zakomunikował że jest zmuszony ograniczać się w wydatkach, zerwała z nim. Znalazła bowiem w międzyczasie innego, zamożnego wielbiciela.

Huxler przez parę dni nosił się z samobójczymi myślami. Aż wreszcie przeboleł zerwanie z tancerką. Postanowił szukać innej skromniejszej przyjaciółki.

Przedewszystkiem jednak musiał pokryć niedobór, powstały w kasie.

Dlatego też wybrał się na wyścigi, zabierając ze sobą znaczniejszą sumę, zainkasowaną dla firmy.

Nie powiodło mu się. Przegrał wszystko.

Niedobór w kasie urósł do ogromnych rozmiarów. Teraz już nie miał żadnego wyjścia.

Za kilka dni miała się odbyć rewizja ksiąg.

Po ponurej, bezsennej nocy postanowił uciec.

W pobliżu, małym miasteczku mieszkał jego serdeczny przyjaciel. Tam postanowił się ukryć. Sądził, że stary druh pomoże przedostać się zagranicę.

Huxler spędził trzy dni w małym miasteczku.

Przyjaciel nie odmówił mu swej pomocy. Pożyczył mu pewną sumę, która śmiało mogła wystarczyć na podróż i opedzenie wszelkich niezbędnych wydatków w ciągu pierwszych kilku tygodni pobytu w obcym kraju.

Huxler zwlekał z odjazdem. Gdy trzeciego dnia, późnym wieczorem, wrócił z kilkugodzinnej przechadzki, przyjaciel powiedział mu z przestroją:

— Policja cię szukała! Powiedziałem, że nie wiem, gdzie obecnie przebywasz. Musisz natychmiast wyjechać!

W kilkanaście minut później Huxler rozstał się ze swym przyjacielem. Obawiał się pójść na stację kolejową, sądząc, że go tam przyłapią. Udał się więc pieszo do pobliskiego miasta, odległego

o trzydzieści kilka kilometrów.

Przez kilka godzin szedł przez pola. Ogarnęło go zmęczenie.

Gdy znalazł się na szosie, postanowił czekać na jakiś wehikuł. Sądził, że jeśli zaproponuje zapłatę, to każdy woźnica zabierze go do miasta.

Noc była wyjątkowo ciemna. Padał deszcz. Huxler wtulił się w płaszcz i usiadł na mokrej ziemi.

Nagle usłyszał warkot motoru. Nadjeżdżał samochód. Światła miał pogaszone.

Huxler zatrzymał wóz. Chciał jaknajprędzej dostać się do miasta, jaknajprędzej wyjechać z kraju.

Przy kierownicy siedziała niewiasta.

— Niech mi pani nie odmówi — powiedział — Spieszę się bardzo. Czy mogłaby mnie pani zabrać do miasta?

— To pan, panie Huxler? — usłyszał znajomy głos.

Gdy podniósł wzrok, ogarnęło go przerażenie.

To była Emma Baldin, żona jego sześcia.

— Co pan tu robi, panie Huxler? — odezwała się znowu.

— Ja... ja jadę do chorej matki! wykształcił.

Niewiasta spoglądała nań badawczo.

— Siadaj pan — powiedziała niepewnie.

Huxler najchętniej zrezygnowałby z jazdy. Ale obawiał się, że jeśli odmówi, pani Baldin wyda się to podejrzane. A może ona już wie, że zdefraudował pieniądze, może go odda w ręce policji?

— Czemu pan nie siada? — zawołała, niecierpliwiając się.

Huxler zajął miejsce w woźnie. Emma Baldin natychmiast wzię-

ła największą szybkość.

Auto pomknęło w kierunku miasta. Huxler nie odzywał się. Spuścił głowę, unikając wzroku młodej kobiety.

Nie panował zupełnie nad swymi nerwami. Wydawało mu się, że jest już stracony.

W pewnej chwili chciał nawet otworzyć drzwi i wyskoczyć z pędzącej maszyny.

— W jaki sposób znalazł się pan na tej odludnej szosie? — odezwała się nagle niewiasta.

Huxler drgnął. Nie wiedział, co ma odpowiedzieć.

— Dlaczego pan milczy? — zawołała.

— Ja... zbłądziłem... Szedłem pieszo — wybełkotał.

Emma Baldin spojrzała nań badawczo.

— Pan chce mnie oddać w ręce policji! — krzyknęła — Panu się to nie uda!

Huxler oniemiał.

— Ja... panią? — wykształcił po paru chwilach.

Emma Baldin nie zdążyła mu odpowiedzieć.

W tej chwili zagroziło im drogę auto policyjne.

Policja nie spodziewała się, że jednocześnie zdoła aresztować Huxlera i Emmę Baldin.

Herbert Baldin złożył do władz dwa meldunki.

Toma Huxlera oskarżył o defraudację, żonę zaś o kradzież biżuterji i wartościowych papierów. Emma Baldin zamierzała zbiec zagranicę, gdzie na nią czekał jej przyjaciel.

Doł.